

MARIA GLEŃ

ur. 1933; Zakręcie



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Krasnystaw, Zakręcie, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, magia, uroki, prosię, obora, znajduszka, odczynianie uroków, Łódź |

Dawniej ludzie urzekali

No były nieraz takie też była tutaj taka niedaleko mieszkała u nas kobieta, która po prostu urzekała. Jak weszła na podwórek, ona może tego nie chciała, ale jak tylko mówiła tak: „Yych, ale prosię” – ona przeważnie lubiała wchodzić do obory i na ciele, na prosięta patrzeć jak były małe. Zaraz zdechło. Ona odeszła i zaraz zdechło. Że latało zdrowe i o, tego. Tak hyknęła, to ja byłam koło studni, takich boleści dostałam, że się wiłam z boleści. Była taka sąsiadka, która do mnie po mleko przychodziła, no to urzekała mi moją córkę. Córka miała dwa latka. Wybieraliśmy się do kościoła i, a zawsze moja córka to taką ma jasną do dziś karnację, buzię ma taką jaśniutką, a tu czarne oczy takie piwne i tutaj takie włoski miała ładne, kręcone loki, a jeszcze ja jej uszyłam taką sukieneczkę czerwoną w białe kropeczki, naprawdę jak anioleczek tak wyglądała. I ta przyszło po mleko. I mówi: „Yych, jak ty ślicznie wyglądasz”. Ona zabrała mleko i wyszła, to dziecko no piszczalo od godziny dziewiątej do pierwszej po południu. Nic nie pomagało. Nie poszliśmy do kościoła z mężem, przyszedł sąsiad, pomagał bawić, nosiliśmy na rękach, nic nie pomagała. I także znowu starsza pani mówi tak że: „Weź, znajdź – mówi – oj masz tam – mówi – mieszka niedaleko znajduszka”. To znaczy, że nie ma ojca prawda. Panna miała dziecko i to ta dziewczynka. Mówi: „Zawołaj ją i niech weźmie na ręce i splunie i coś tam powie.” Ja zapomniałam, powinnam była zapisać, ale człowiek był młody, miał te osiemnaście, czy dwadzieścia lat, no to nie przywiązywał wagi. I tylko ta dziewczynkę nie mogę zwołać, ona ma dziesięć lat, jak to dziecko, bawiła się, no wreszcie. Irciu, Irciu – wołam ją. Do dziś żyje, ona w Łodzi mieszka ta Ircia. I tego, i wołam ją. Przybiegła – „Co pani chciała?” Ja mówię weź – mówię – Alinkę na ręce i tak i tak powiedz i weź tak spl, chuchnij i spluń. I ona to zrobiła, a ona mówi: „Irciu, a gdzie ty byłaś?” Od razu dziecko, no od razu zdrowe się zrobiło. To było autentycznie u mnie po prostu w domu, na podwórzu takie rzeczy były. Także ludzie kiedyś mieli jakieś coś w oczach, że, czy w słowie, czy w oczach, że urzekali.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2011-05-26, Krasnystaw |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Transkrypcja | Rafał Czekaj |
| Redakcja | Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |